

HORYZONTY NADZIEI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W ŚWIETLE ENCYKLIKI BENEDYKTA XVI *SPE SALVI* ORAZ TEOLOGII POSOBOROWEJ

Słowa kluczowe: Encyklika *Spe salvi*, nadzieja chrześcijańska, horyzont wspólnotowy nadziei, horyzont indywidualny, teologia posoborowa

Key words: Encyclical *Spe salvi*, Christian hope, communal horizon of hope, personal horizon, post-Conciliar theology

Schlüsselwörter: Enzyklika *Spe salvi*, christliche Hoffnung, Gemeinschaftshorizont der Hoffnung, Einzelhorizont, nachkonziliare Theologie

Nadzieja (hebr. *thiqwah, qawach, jahal, batah*; gr. *elpis, elpidzo, pepoitha, hypomeno*; łac. *spes, spero, confido, sustineo, exspecto*) według definicji słownika języka polskiego jest to „oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego; ufność, że się to spełni, urzeczywistni”¹. W rozumieniu teologicznym „nadzieja jest jedną z trzech cnót teologicznych – wyrastającą z wiary a wypełniającą się w miłości – w których człowiek wyraża swój stosunek do Boga, widząc w nim najwyższe i upragnione Dobro, ku któremu stale podąża”². Ponieważ składnikami nadziei są: pragnienie osiągnięcia celu i ufność co do jego urzeczywistnienia, w teologii bywa nazywana pragnieniem ufnym (*desiderium fiduciale*)³.

Nadzieja chrześcijańska przewyższa wszystkie ludzkie nadzieje, wybiega ona poza doczesność, choć już na tym świecie jest najbardziej realną siłą duchową zapoczątkowującą w nas życie wieczne. „Możemy mieć nadzieję na chwałę nieba obiecaną przez Boga tym, którzy Go miłują i czynią jego wolę. We wszelkich okolicznościach każdy powinien mieć nadzieję, że [...] otrzyma radość nieba jako nagrodę wieczną Boga za dobre uczynki spełnione z pomocą łaski Chrystusa”⁴.

* Urszula Migut – mgr pedagogiki specjalnej, mgr lic. teologii, doktorantka w Katedrze Patrologii Greckiej i Łacińskiej w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, ORCID: 0000-0001-5167-9832.

¹ *Nadzieja*, w: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. II, Warszawa 1979, s. 255.

² T. Sikorski, A. Zuberbier, *Nadzieja*, w: *Słownik teologiczny*, t. I, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 337.

³ Por. J. Filipkowski, *Nadzieja*, w: *EK*, t. 13, Lublin 2009, k. 633.

⁴ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1821 [dalej: *KKK*].

Przesłanie nadziei, które Kościół głosi w imię Chrystusa i Jego mocą, jest szczególnie ważne dzisiaj⁵. Kościół, wypełniając swoją misję, spogląda w twarz naszemu światu, ocenia jego wartości i problemy, niepokoje i nadzieje, osiągnięcia i porażki⁶. Całe posoborowe nauczanie Kościoła pochyla się nad ludzkością wchodzącą w trzecie tysiąclecie z bagażem doświadczeń mogących zgasić niejedną nadzieję w sercach ludzi⁷.

Niniejszy artykuł podejmuje próbę zrozumienia horyzontów chrześcijańskiej nadziei na podstawie encykliki Benedykta VI *Spe salvi*, przedstawionej na tle teologii posoborowej. Treść omawianej encykliki jest głęboko zakorzeniona we wnikliwej analizie Pisma Świętego i w Tradycji, a także we współczesnym nurcie życia Kościoła. Należy również wspomnieć o częstych nawiązaniach do *Katechizmu Kościoła Katolickiego* oraz podkreślić ostro zarysowaną problematykę filozoficzno-społeczną trzech ostatnich wieków, związaną z kwestią nadziei⁸.

Dla analizy problematyki zawartej w tytule artykułu encyklika *Spe salvi* będzie stanowić pierwszorzędne źródło. Źródłem drugorzędnym będą dzieła samego autora, papieża, Benedykta XVI, wcześniej kardynała Josepha Ratzingera, pogłębiające jego myśl teologiczną w odniesieniu do omawianej tematyki. Uwzględnione zostaną również nieliczne opracowania tejże encykliki wydane w języku polskim⁹. Z kolei literatura pomocnicza pozwoli na ukazanie tła myśli teologicznej papieża odnoszącej się do nadziei chrześcijańskiej.

Ojciec Święty Benedykt XVI pragnąc przybliżyć współczesnemu człowiekowi ten nieodzowny dla zbawienia, dar Boży, jakim jest nadzieja chrześcijańska, czyni to w sposób opisowy, roztaczając horyzonty jej działania w odniesieniu do ludzkich pragnień i postaw. Uznając „nadzieję za centralne słowo wiary biblijnej”¹⁰ ukazuje jej wielowymiarowy charakter.

W literaturze na temat nadziei chrześcijańskiej można znaleźć zestawienie wielorakich wymiarów nadziei: „czasowy, historyczny, symboliczny, aktywny, zbiorowy, polityczny, chrystologiczny i cielesny, pneumatologiczny i profetyczny, eschatologiczny, wieczny”¹¹. Zestawienie tych wymiarów ukazuje, jak rozległy może być obszar wpływu nadziei na ludzką egzystencję. W encyklice *Spe salvi* Benedykt XVI

⁵ Por. J. Nagórny, *Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności*, w: *Nadzieja chrześcijańska nadzieje ludzkie*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2003, s. 64–65.

⁶ Por. Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *O powołaniu i misji świeckich w kościele i w świecie Christifideles laici* (1988) nr 3.

⁷ Najbardziej dynamicznym pod tym względem i najdalej wybiegającym w przyszłość dokumentem jest Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, „Radość i nadzieja”

⁸ Por. S. Nagy, *Aby żyć prawdziwą nadzieją*, Kraków 2008, s. 7.

⁹ Wykorzystane zostały następujące opracowania encykliki *Spe salvi*: *Oblicza chrześcijańskiej nadziei*, red. W. Irek, Poznań 2008; S. Nagy, *Aby żyć prawdziwą nadzieją*, Kraków 2008; W. Słomka, *Nadzieje zwodnicze i nadzieja niezawodna według Spe salvi Benedykta XVI*, w: *W pokornej służbie prawdzie i miłości*, red. Sekcja Teologii Duchowości UKSW, S. Urbański i in., „Mistyka polska”, Warszawa 2008.

¹⁰ Benedykt XVI, Encyklika *O nadziei chrześcijańskiej Spe salvi* (2007) nr 2 [dalej: SpS].

¹¹ A.M. Sicari, *Między obietnicą i wypełnieniem*, tłum. J. Warzecha, „Communio”, 4 (1984), z. 4, s. 16.

skupia się przede wszystkim na dwóch płaszczyznach: osobistej i wspólnotowej¹², które można określić jako horyzonty nadziei chrześcijańskiej.

Te dwa horyzonty omawianej cnoty teologicznej wzajemnie się zająwiają i uzupełniają, tworząc właściwe odniesienie chrześcijan do obecnej, jak i przyszłej rzeczywistości. Pominięcie lub rozdzielenie tych wzajemnie uzupełniających się wymiarów nadziei chrześcijańskiej, dałoby jej wypaczony i niepełny obraz, podobny do tego, który niejednokrotnie możemy zaobserwować w różnorodnych, fałszywych „filozofiach” współczesnego świata. Dla lepszego zobrazowania zarówno indywidualnego, jak i wspólnotowego wymiaru nadziei chrześcijańskiej, zostaną one omówione w osobnych punktach. Nie należy jednak zapominać, że oba horyzonty tworzą jedną, spójną całość.

HORYZONT INDYWIDUALNY

Przez encyklikę *Spe salvi* papież na nowo chce zachęcić Kościół katolicki do praktykowania nadziei, pragnie dać świadectwo nadziei całemu światu. Jednak zanim nadzieja stanie się natchnieniem dla ludzkości w historycznych procesach, jest dialogiem miłości pomiędzy pojedynczym człowiekiem a Bogiem. Nadzieja chrześcijańska wynika z uświadomienia sobie następującego faktu: Bóg mnie kocha, Jezus oddał za mnie życie. Współcześni chrześcijanie często nie zdają sobie sprawy z posiadanej nadziei, która pochodzi z rzeczywistego spotkania z Bogiem¹³. Na przykładzie historii mało znanej sudańskiej niewolnicy Bakhity¹⁴, możemy przekonać się, „co oznacza po raz pierwszy i rzeczywiście spotkać Boga”¹⁵. Jej życiowa kariera zaczęła się na targu niewolników, a skończyła – patrząc oczami tego świata – mało olśniewająco, bo służbą na klasztornej furcie. Jednak tylko proces przemiany życia konkretnej osoby, przemiany wynikającej z poznania Jezusa, mógł w pełni zilustrować prawdziwy obraz i sens wielkiej nadziei. W ten sposób Benedykt XVI przedstawił indywidualny wymiar chrześcijańskiej nadziei – jest ona nadzieją konkretnych osób¹⁶. Chrześcijaństwo nie zna wyższej wartości niż osoba. Odkupienie jest możliwe tylko na poziomie osobowym, obejmuje ono cały podmiot ludzki. Decydujące jest personalne włączenie się człowieka w zbawienie ofiarowane przez Boga. Zbawienie rozumiane personalistycznie nie jest wyobrażalne bez wspólnoty osób, bez Kościoła, jednak polega ono na wolnej decyzji każdej jednostki¹⁷. Jest to bardzo ważne, że w wierze chrześcijańskiej jest szanowana i respektowana wolność każdej pojedynczej osoby.

¹² Por. W. Słomka, *Nadzieje zwodnicze i nadzieja niezawodna...*, s. 252–253.

¹³ Por. SpS 3.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Por. A. Siemieniowski, *Duchowość nadziei*, w: *Oblicza chrześcijańskiej nadziei*, red. W. Irek, Wrocław 2008, s. 84–86.

¹⁷ Por. Cz. Bartnik, *Medytacja personalistyczna o zbawieniu*, w: *Teologiczne rozumienie zbawienia*, red. Cz. Bartnik, Lublin 1979, s. 183–187.

Personalizm chrześcijański ujmuje osobę jako najdoskonalszy typ bytu. Orientacja personalistyczna chrześcijaństwa umieszcza dobro i rozwój osoby jako nadrzędną zasadę, której powinny być podporządkowane wszystkie partykularne dobra realizowane przez człowieka w wyniku jego wolnej działalności. Także absolut jest bytem osobowym¹⁸. Wszelkie postawy, które mienią się chrześcijańskimi, nie mogą być wyabstrahowane z rzeczywistości cielesnej i materialnej. Stają się tym samym mało wiarygodne. Jeśli chcą być chrześcijańskie – muszą przejść przez fakt wcielenia, gdyż chrześcijaństwo jest religią wcielenia¹⁹. Wcielenie oznacza, że niewidzialny Bóg wkracza w widzialną przestrzeń, abyśmy mogli go rozpoznać. W tym sensie można mówić o nieustannym dokonywaniu się Wcielenia w historycznym i zbawczym działaniu Boga. To zstępowanie Boga ma na celu włączenie ludzi w proces wstępowania: celem Wcielenia jest przemiana przez krzyż oraz udział w nowej cielesności Zmartwychwstania²⁰. „Słowo wcielone w Chrystusie, *Logos*, jest nie tylko siłą daną pojedynczemu człowiekowi, jest także stwórczym sensem, wyprowadzającym z osamotnienia, włączającym w komunie świętych, przekraczającą czas i miejsce, zbawczą przestrzeń, w której Pan umieszcza człowieka”²¹. Ciało jest dla ludzi pomostem wzajemnej komunikacji: widzimy się, czujemy, stajemy się sobie bliscy. Poprzez cielesność postrzegamy siebie samych, nasze działania i zachowania. Jest ono granicą oddzielającą jednego człowieka od drugiego, a jednocześnie miejscem komunii²². Degradacja ciała lub złudne wywyższanie go mogą przerodzić się w nienawiść do cielesności. Wiara chrześcijańska zawsze uznawała człowieka za byt jedyny, a zarazem podwójny, w którym duch i materia przenikają się wzajemnie, doświadczając w ten sposób swojej szlachetności.

Nadzieja chrześcijańska nie jest darem „spadającym z góry” na człowieka kompletnie nie przygotowanego, ani też nie jest czymś dodanym do jego natury. Jest darem, który zastaje rzeczywistość przygotowaną; przetwarza ludzką naturę, przenika ją, uświęca, tworząc z nią jedno. To zaś umożliwia człowiekowi dążenie do jednego celu, jakim jest Bóg, Stwórca natury i Dawca łaski. Znajomość nadziei ludzkiej jako postawy, która cechuje działalność człowieka i przejawia się w jego czynach, jest jedną z dróg poznania nadziei chrześcijańskiej. Metoda prostej fenomenologicznej analizy sposobu postępowania człowieka i jego postawy wobec przyszłości pozwala lepiej poznać rzeczywistość ludzkiej nadziei, a zarazem zrozumieć nieco nadzieję chrześcijańską oraz jej zakorzenienie w naszej ludzkiej naturze²³.

Nadzieja realizuje się w konkretnej egzystencji podmiotu i jest związana z osobowym podmiotem posiadającym nadzieję. Człowiek jako byt dążący wciąż do własnej pełni we wszystkich swych działaniach jest wspomagany i podtrzymywany przez nadzieję. Człowiek jest istotą, która „ma nadzieję” i która „żyje nadzieją”. Ten

¹⁸ Por. A. Posiad, *Personalizm*, w: A. Posiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 619.

¹⁹ Por. S. Moysa, *Nadzieja zawieść nie może*, Warszawa 1981, s. 3.

²⁰ Por. M. Zawada, *Elementarz Benedykta XVI, Josepha Ratzingera, dla pobożnych, zbuntowanych i szukających prawdy*, Kraków 2008, s. 18.

²¹ Tamże, s. 136; por. SpS 48.

²² Por. J. Ratzinger, *Służyć prawdzie*, tłum. A. Warkotsch, Wrocław 1986, s. 49.

²³ Por. S. Moysa, *Nadzieja zawieść...*, s. 3.

stan rzeczy dobrze oddaje powiedzenie „mam nadzieję”. Człowiek żyjący nadzieją poszukuje sensu we wszystkich wymiarach swego bytowania. Rozpięty w czasie „między przeszłością a przyszłością, jako wędrowiec, *homo viator*, nie tyle jest, ile staje się”²⁴. Zgromadzenia zakonne, ruchy religijne oskarżane o indywidualizm i ucieczkę od świata, w swym założeniu mają na celu kształtowanie osobowości na wzór jedyne go Nauczyciela. Poznanie Boga zmienia ludzką naturę i wykorzenia „to, co dzikie w duszy”²⁵. I choć „nawet klasztor nie może na nowo ustanowić raj”²⁶ na ziemi, to jest on miejscem, gdzie „świat zostaje otwarty na Boga”²⁷, a oczyszczona nadzieja ludzka znajduje swój wyraz w trosce o innych. Owi „nieliczni, dzięki którym żyje rodzaj ludzki”²⁸, mogą wskazać wszystkim prawidłowy kierunek rozwoju, prawdziwą nadzieję na przyszłość.

Każdy człowiek oczekuje czegoś od przyszłości, jest bytem mającym nadzieję. Różne nadzieje są charakterystyczne dla różnych okresów ludzkiego życia²⁹. Brak nadziei to rozpacz, która jest patologią. Nawet w trudnej sytuacji człowiek pragnie zmiany i szuka sposobów jej osiągnięcia. Nadzieja nie ma nic z postawy bierności, stałość nadziei w walce z trudnościami wymaga wielkiej mocy ducha. Ten, kto się wycofuje z walk i zmagañ świata, odżegnuje od pomocy bliźniemu – alienuje się rzeczywiście – nie prezentuje postawy nadziei. Postawy nadziei nie przypomina też zachowania stoika, który oddziela się, zamyka i usztywnia, buduje twierdzę obronną między wydarzeniami a samym sobą. Nie jest on człowiekiem nadziei, choć czasem może niekiedy sprawiać takie wrażenie. Inne wypaczenie nadziei to płytki i bierny optymizm, wyrażający się w stwierdzeniu, że wszystko się ułoży, „jakoś to będzie”. Człowiek prawdziwej nadziei jest aktywny – jest ona dla niego stałym bodźcem działania, tak jak była dla świętych. Bywa, że dobro, którego się spodziewa, wydaje się nieosiągalne i przekraczające możliwości osiągnięcia. Mimo to nie składa broni wobec trudności. Nadzieja pozwala przekroczyć utopijność dobra i widzieć cel aktywności. Nadzieja jest zatem postawą i trwałą dyspozycją duchową człowieka, która urabia istnienie, doskonali, przyczynia się do zintegrowania, zharmonizowania i ujednolicenia osobowości. Im bardziej bezinteresowna jest nadzieja, tym osobowość jest mocniejsza i doskonalsza³⁰. Nadzieja chrześcijańska, choć bazuje na naturze ludzkiej, jest jednak darem Boga.

Encyklika *Spe salvi* prezentuje postawy niezłomnej chrześcijańskiej nadziei na przykładzie konkretnych osób, żyjących w różnych okresach naszej historii. Ojciec Święty wymienia wielu zasłużonych świadków wiary, w których życiu widoczna stała się moc wielkiej nadziei. Poczynając od filarów chrześcijaństwa, jakimi są wielokrotnie cytowani: św. Paweł, św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu, a kończąc

²⁴ S. Chrobak, *Nadzieja jako dynamizm rozwoju i egzystencji człowieka*, „Seminare” 25 (2008), s. 330–331.

²⁵ SpS 15.

²⁶ Tamże.

²⁷ SpS 34.

²⁸ Tamże, 15.

²⁹ Tamże, 31.

³⁰ Por. S. Moysa, *Teraz trwają te trzy*, Warszawa 1986, s. 127–135.

na mało znanych, a jakże zasłużonych, osobach jak: sudańska zakonnica Bakhita³¹, wietnamski męczennik Paweł Le-Bao-Thin³² czy kardynał Nguyen Van Thuan³³. Święci, jako osoby pełne „wielkiej nadziei, potrafili przejść wielką drogę „bycia człowiekiem” w taki sposób, jak to przed nami zrobił Chrystus”³⁴.

Nie ulega zatem wątpliwości, że podmiotem nadziei chrześcijańskiej jest osoba ludzka i że to ona poprzez spełnienie się tej nadziei osiąga życie wieczne, uszczęśliwienie. Taką nadzieję niezawodną, nadzieję na ostateczne uszczęśliwiające spełnienie bytu ludzkiego, można mieć wtedy dopiero, gdy pozna się i uzna przez wiarę prawdziwego Boga³⁵. Wiara prawdziwa nie jest jedynie poznaniem pewnych treści, przyjęciem jednej z wielu informacji – ona ma charakter „sprawczy” – zmienia życie wierzącego³⁶. Jednakże ta przemiana dokonuje się w człowieku jako jednostce, na skutek bardzo osobistego spotkania z żyjącym Bogiem, spotkania „przemieniającego od wewnątrz życie i świat”³⁷. Jest to spotkanie indywidualne dla każdego człowieka, angażujące całą jego osobę. Osoba ta otrzymuje w darze nowe życie, polegające na uszczęśliwiającej wizji Boga, nawiązaniu z Nim intymnej wręcz więzi. Spragniony nadziei człowiek, nazwany w tradycji „dobrym łotrem”, woła w swojej sprawie do Jezusa: *Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa* (Łk 23,42) i słyszy słowa osobistej nadziei – *Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę powiadam ci, dziś ze mną będziesz w raju* (Łk 23,43)³⁸. Znajdziemy w Ewangelii wiele innych osób, przychodzących do Jezusa, które doświadczyły Jego mocy.

Chrześcijaninem człowiek staje się tylko wówczas, gdy spotyka Chrystusa. Czy ni to, czytając Pismo Święte, na modlitwie, w życiu liturgicznym Kościoła³⁹. Może w ten sposób niemal dotknąć serca Jezusa i poczuć, że on dotyka jego. Jedynie dzięki osobistej relacji z Chrystusem; jedynie dzięki spotkaniu ze Zmartwychwstałym człowiek staje się naprawdę chrześcijaninem. Wtedy właśnie umysł ludzki otwiera się na całą mądrość Chrystusa i całe bogactwo prawdy⁴⁰. Więź ta jest relacją z Tym, który jest źródłem życia, jest relacją zawsze osobistą, ale nigdy indywidualistyczną, jak podkreśla papież z naciskiem. Benedykt XVI wyraża to słowami: „Życia we właściwym znaczeniu nie mamy z [...] samych siebie, jest ono relacją z [...] Tym, który nie umiera”⁴¹.

Zakotwiczenie w Bogu, wynikające z nadziei nadprzyrodzonej jest tak silne, że w świetle wcześniejszych wywodów papieża⁴², jest to rodzaj „substancji” obecnej

³¹ Por. SpS 3.

³² Tamże, 37.

³³ Tamże, 32; 34.

³⁴ Tamże, 39.

³⁵ Zob. W. Słomka, *Nadzieje zwodnicze...*s. 251; por. SpS 31.

³⁶ Por. SpS 2.

³⁷ Tamże, 4.

³⁸ Por. A. Siemieniowski, *Duchowość nadziei*, s. 86.

³⁹ Por. SpS 34.

⁴⁰ Zob. Benedykt XVI, *Katechezy o św. Pawle*, Kraków 2009, tłum. L'Osservatore Romano, s. 41.

⁴¹ SpS 27.

⁴² Tamże, 7.

w świadomości człowieka, zmieniającej jego odniesienie zarówno do doczesności, jak i do wieczności. W taką więc z Bogiem wchodzi się poprzez komunię z Jezusem – „sami i tylko naszymi możliwościami tego nie osiągniemy”⁴³. Jeszcze będąc kardynałem, Ojciec Święty zauważył, że człowiek współczesny, pomimo istnienia socjalistycznych idei, żyje wciąż ściśnionym indywidualizmem czasów nowożytnych, a tak naprawdę nie ma przecież człowieka całkowicie zamkniętego w sobie⁴⁴.

Mając przed oczyma wielkich uwodzicieli naszego stulecia, które całe pokolenia zapędzają w negację, zauważamy, jak negacja jednych staje się zaraźliwą chorobą, która pociąga za sobą innych. Istnieją również ludzie, którzy pozostawiają po sobie – można powiedzieć – nadmiar miłości, nadmiar przecierpianego bólu, nadmiar pogody ducha i prawdy, który zdobywa drugich i jest dla nich siłą napędową. Istnieje więc prawdziwe zastępstwo w najgłębszej warstwie egzystencji – na tym bazuje cała tajemnica Chrystusa⁴⁵.

Osoba tym bardziej jest sobą, „im bardziej jest otwarta, im bardziej jest odniesieniem. Człowiek, jako istota otwarta na całość bytu, przez to właśnie jest osobą. Ta otwartość jest człowiekowi dana jako jego własność, niemożliwa do osiągnięcia własnymi siłami. Także nieśmiertelność jest właściwa człowiekowi, jak powie św. Tomasz, z natury. Jest bowiem włączonym w naturę ludzką darem Boga”⁴⁶. Obszernie potraktowany w omawianej encyklice aspekt eschatologiczny nadziei chrześcijańskiej⁴⁷, związany z przeznaczeniem człowieka po śmierci⁴⁸, przestrzega przed niedocenianiem nieśmiertelności duszy ludzkiej. Sąd szczegółowy, mający miejsce zaraz po śmierci człowieka, jest miejscem indywidualnego spotkania z Bogiem. Jest jednocześnie miejscem nadziei, gdyż „Bóg nie stworzył osoby, aby została ona unicestwiona, tylko aby się otworzyła – w całej głębi i wielkości – na te przestrzenie, gdzie ją obejmuje Stwórca, będący jednością odmiennych osób”⁴⁹.

Pierwszą osobą zbawioną, która przez swoje „tak” otworzyła, Bogu samemu drzwi naszego świata, jest Maryja. Przez nią Nadzieja tysiącleci stała się rzeczywistością i weszła w historię. Ona, żyjąca „Arka Przymierza”, z której Bóg przyjął ciało i stał się jednym z nas, oświeca naszą drogę życia, tak abyśmy bezpiecznie dotarli do celu. Ojciec Święty nazywa Ją „gwiazdą nadziei”⁵⁰. Stwierdza również, że potrzebne są ludziom przykłady prawego życia. Są to drogowskazy, światła nadziei pośród życiowych burz⁵¹. Na kartach Ewangelii można zobaczyć Maryję jako Tę, która jest posłuszna Bożym planom i otacza troskliwą miłością braci⁵². Rozważanie Jej życia

⁴³ SpS 28.

⁴⁴ Tamże, 48.

⁴⁵ Por. J. Ratzinger, *Obrazy nadziei*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998, s. 76.

⁴⁶ J. Ratzinger, *Eschatologia, śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 174.

⁴⁷ Por. SpS 41–48.

⁴⁸ Por. KKK 1020.

⁴⁹ J. Ratzinger, *Obrazy nadziei*, s. 59.

⁵⁰ SpS 49.

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Por. Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników nabożeństwa maryjnego w Ogrodach Watykańskich, 31.05.2006*, w: Benedykt XVI, *Myśli o Matce Bożej. Komentarz do Litanii Loretańskiej*, tłum. M. Wilk, Kraków 2009, s. 56–57.

w tajemnicach różańca kieruje ludzki wzrok na Syna, podtrzymuje w tej nadziei, która towarzyszyła Jej podczas trudnych momentów⁵³. W Niej można zaobserwować misterium Kościoła, przeżywane dogłębnie przez duszę, która przyjmuje słowo Boże pełnią wiary⁵⁴. Ojciec Święty powierza Jej przewodnictwu nadzieje całej ludzkości⁵⁵.

HORYZONT WSPÓLNOTOWY

Mimo tego, że prawdziwie chrześcijańska nadzieja dotyczy przede wszystkim relacji między konkretnym człowiekiem i Bogiem, nigdy nie pomija ona ani nie zapomina o innych⁵⁶. Jest ona związana z osobą Jezusa Chrystusa, który samego siebie oddał na okup za wszystkich ludzi (por. Tm 2,6). Osobiste trwanie w komunii z Nim włącza w Jego „bycie dla wszystkich”, które powinno stać się naszym sposobem bycia⁵⁷. Należy zdać sobie sprawę, że życia w całej jego pełni, „życia we właściwym znaczeniu nie mamy dla siebie ani wyłącznie z samych siebie”⁵⁸. Nie doświadczy nadziei chrześcijańskiej człowiek zasklepiony w sobie, biorący pod uwagę własne ja – oderwane od całości bytu. Prawdziwa nadzieja jest społeczna⁵⁹.

Fakt osobistego spełnienia nadziei chrześcijańskiej nie tylko nie wyklucza wspólnotowego charakteru jej przeżywania, ale wręcz stawia jego wymóg konieczny. Zbawienie wieczne nigdy nie było i nie jest sprawą prywatną czy też osobistą⁶⁰. „Zbawienie zawsze było rozumiane jako rzeczywistość wspólnotowa”⁶¹ – stwierdza dobitnie Benedykt XVI, wracając do początków historii ludzkości. Człowiek stworzony do życia we wspólnocie, najpierw z Bogiem, a potem z drugim człowiekiem, tylko we wspólnocie może odnaleźć swoje osobowe spełnienie. Z tego powodu grzech był zawsze rozumiany „jako rozbitcie jedności rodzaju ludzkiego”⁶², wynikające z odrzucenia Boga. Rozbitcie i podział towarzyszące rzeczywistości grzechu najbardziej obrazowo przedstawia symbol wieży Babel (por. Rdz 11,1–9). Natomiast „odkupienie jawi się właśnie jako przywrócenie jedności”⁶³.

W *Starym Testamencie* obietnice dawane za pośrednictwem Abrahama, a potem Mojżesza, otrzymywał Izraelita za pośrednictwem narodu, do którego należał. Były one nierozdzielnie związane z przynależnością do ludu wybranego. Można zatem

⁵³ Por. SpS 50.

⁵⁴ Por. A. Negrier, *Maryja*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 455.

⁵⁵ Benedykt XVI, *Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański*, 15.08.2007, Castel Gandolfo, w: *Mysli o Matce Bożej*, s. 89–90.

⁵⁶ Por. SpS 28.

⁵⁷ Tamże, 28.

⁵⁸ Tamże, 27.

⁵⁹ Por. S. Moysa, *Teraz trwają...*, s. 135.

⁶⁰ Por. W. Słomka, *Nadzieje zwodnicze...*, s. 255.

⁶¹ SpS, 14.

⁶² Tamże.

⁶³ Tamże.

powiedzieć, że społeczny charakter nadziei na zbawienie był pierwotny w stosunku do indywidualnego. Podobnie w Kościele nadzieja przyobiecana nowemu Ludowi Bożemu wyprzedza nadzieję poszczególnego chrześcijanina⁶⁴.

Od samego początku Kościół występował jako wspólnota wierzących w Chrystusa Pana. Księgi *Nowego Testamentu* kładą na to wielki nacisk. Ludzi należących do eklezjalnej wspólnoty łączyła ta sama wiara w Chrystusa (Dz 2,41; 4,2–4; 5,13–14; 6,7; 10,47–48; 17,3–4), ta sama nadzieja (1 Tes 1,10; 4,16–18; 1 Kor 1, 7–8; Flp 3, 20–21; Tt 2,13; Ga 3, 29; Ef 1,12; 3,16; 1 Tm 1,1; Hbr 9,28; 10,23; 1 P 1,3–9; 2 P 1,11; 3,8–13) i wzajemna miłość (Dz 2,44; 4,32; J 13,34–35; 15,12; J 3,23–24). Kościół był pojmowany wówczas jako nowy Izrael, wspólnota pielgrzymów zdążających ku swej eschatologicznej pełni⁶⁵.

Niestety w późniejszych wiekach stopniowo, ale trwale, umacniała się nadzieja indywidualna, wypierająca pierwotne oczekiwanie wspólnotowe, dotyczyło to również wspólnoty wszystkich stworzeń. Napis na krzyżach misyjnych: „Zbaw duszę swoją”, jaki możemy po dziś dzień spotkać przy kościołach, jest właśnie pozostałością indywidualistycznej tendencji teologii w przeszłości⁶⁶. Tymczasem odnowienie eschatologiczne dotyczyć będzie nie tylko rodzaju ludzkiego w jego wymiarze wspólnotowym, ale całego stworzenia – „światło pochodzące z misterium Paschy Chrystusa jest nadzieją dla całego kosmosu”⁶⁷.

Właśnie wizja wiecznego szczęścia w niebie, ukierunkowanego na wspólnotę, mimo iż odnosi się do przyszłości eschatologicznej, to również wnosi swój wkład w budowanie świata obecnego. Wkład ten przyjmuje zróżnicowaną formę w zależności od kontekstu historycznego oraz możliwości, „jakię, oferuje i jakich nie daje”⁶⁸. Emblematyczny pod tym względem jest przykład średniowiecznych klasztorów. W powszechnym mniemaniu „były one uważane za miejsca schronienia dla uciekających przed światem (*contemptus mundi*) i uchylających się od odpowiedzialności za świat, w poszukiwaniu własnego zbawienia”⁶⁹. Odmiennego zdania był Bernard z Clairvaux, który bardzo wielu młodych ludzi zachęcił, aby wstąpili do zreformowanego zakonu cystersów. Podkreślał on zobowiązania mnichów wobec Kościoła, a w konsekwencji wobec całego świata. Odnosił do nich słowa Pseudo-Rufina: „Rodzaj ludzki żyje dzięki nielicznym, gdyby ich nie było, świat przestałby istnieć”⁷⁰.

Trwanie w komunii z Chrystusem zobowiązuje człowieka wobec innych. Włącza w Jego „bycie dla wszystkich”, które powinno stać się także sposobem życia każdego chrześcijanina⁷¹. Przykład życia i spuścizna literacka przekazana przez

⁶⁴ Por. S. Moysa, *Nadzieja zawieść...*, s. 49.

⁶⁵ Por. J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka*, tłum. P. Leszan, Warszawa 1975, s. 107.

⁶⁶ Por. Z. Danielewicz, *Traktat o rzeczywistości ostatecznej*, w: *Dogmatyka*, t. 6, red. E. Adamiak, J. Czaja, J. Majewski, Warszawa 2007, s. 506.

⁶⁷ Tamże, s. 508.

⁶⁸ SpS 15.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ SpS 15.

⁷¹ Tamże, 28.

świętych, (np. św. Augustyna)⁷² jest niewątpliwym skarbem Kościoła Świętego, z której cała ludzkość może czerpać nadzieję. Są oni przykładem niezłomnej wiary, nadziei i miłości, wyrażonej w konkretnym życiu ludzkim; dowodem na istnienie zbawczej miłości Bożej oraz możliwości wcielenia tej miłości. Zawsze, gdy stajemy się zdolni do służby ludziom, „otwieramy się na wielką nadzieję i stajemy się sługami nadziei wobec innych”⁷³. Już anonimowy autor drugiego *Listu do Koryntian* z końca I wieku, przypisywanego Klemensowi Rzymskiemu, pisał do braci w wierze: „Nie powinniśmy małodusznie myśleć o naszym ocaleniu, gdyż myśląc o nim małodusznie, tak samo odnosimy się również do naszej nadziei”⁷⁴.

Chrześcijanie nie chcą wykluczać możliwości zbawienia tych, którzy formalnie znajdują się poza społecznością Kościoła. Podejście to różni się znacznie od ciasnej interpretacji aksjomatu „poza Kościołem nie ma zbawienia”, którą można było spotkać w teologii przedsoborowej⁷⁵. Obecne ujęcie nadziei na zbawienie przez Sobór Watykański II, wynikające z ofiarnej miłości Jezusa Chrystusa, przedstawia nadzieję zbawienia nie tylko dla członków Kościoła, ale dla wszystkich ludzi, dla całego rodzaju ludzkiego. Ukazanie tajemnicy Kościoła w tym świetle przez Sobór Watykański II, przyczyniło się do poszerzenia horyzontów zbawczej nadziei, obejmującej cały rodzaj ludzki. Przedstawił on nadzieję zbawienia jako możliwość uczestnictwa w życiu Chrystusa dla wszystkich⁷⁶. Kościół jako „sól ziemi i światło świata” ma być zaczynem odnowy całej ludzkości⁷⁷.

Nauka Soboru Watykańskiego II przedstawia zatem wizję Kościoła jako wspólnoty służebnej wobec świata, zjednoczonej w Chrystusie, podtrzymywanej przez Ducha Świętego w jedności wiary, nadziei i miłości. Sobór uznaje, że „Chrystus [...] ustanowił swój Kościół święty, wspólnotę wiary, nadziei i miłości [...] Prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich”⁷⁸. Ponieważ, „dzięki Wcieleniu każdy człowiek, bez wyjątku, stał się bratem Chrystusa”⁷⁹, dlatego „Sobór Watykański II, po dogłębnym rozważeniu tajemnicy Kościoła, kieruje bez wahania swe słowa już nie tylko do samych synów Kościoła i wszystkich, którzy wzywają imienia Chrystusa, ale do wszystkich ludzi”⁸⁰. Kościół stworzył nową więź łączącą ludzi. Cała ludzkość jest przeznaczona do tego, by stanowić jeden lud Boży, który w solidarnej nadziei i miłości zdąży do przyobiecanego zbawienia⁸¹.

⁷² Por. SpS 28.

⁷³ Tamże, 34.

⁷⁴ Cyt. z *Drugiego Listu Klemensa do Koryntian*, za J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 344.

⁷⁵ Por. S. Moysa, *Nadzieja zawieść nie może*, s. 50.

⁷⁶ Por. J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja...*, s. 113; zob. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* 1965, nr 18 [dalej: *KDK*].

⁷⁷ Por. J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja...*, s. 111–113.

⁷⁸ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium* 1964, nr 8 [dalej: *KK*].

⁷⁹ *KK* 2.

⁸⁰ *KK* 2.

⁸¹ Por. *KDK* 1, 22, 24, 45; *KK* 9, 13, 48, 68; Sobór Watykański II, Dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus* 1965, nr 8.

Uwzględniając naukę Soboru, papież Benedykt XVI w swojej encyklice *Spe salvi* zachęca do stawiania pytań dotyczących zbawienia innych ludzi. Zwraca się przede wszystkim do chrześcijan: „jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby również dla innych wzeszła gwiazda nadziei?”⁸². Papież zapewnia, że właśnie troszcząc się o zbawienie innych, człowiek zrobi najwięcej także dla własnego zbawienia⁸³.

Opinia Ojca świętego i większości teologów są zgodne w tej kwestii. Wydaje się jednak, że problem wspólnotowego ujęcia nadziei pozostaje nadal otwartym polem do dyskusji. W odniesieniu do całego Kościoła należy mieć świadomość, że powinien on nieustannie odnawiać i oczyszczać swoją nadzieję⁸⁴. Istnienie Kościoła w nadziei implikuje ciągłą gotowość do przyjmowania zrządeń Bożej Opatrzności. Nie może on pokładać ufności w sobie samym tj. swoich instytucjach, swoim autorytetom czy zasobach materialnych. Mógłby wtedy ulec pokusie immobilizmu – zatrzymaniu się na czysto ludzkich pewnikach. Szukałby wtedy oparcia w strukturach społecznych lub kulturowych, stając się sprzymierzeńcem sił konserwatywnych⁸⁵.

Ukazując jako wspólnotową i eklesjalną nadzieję chrześcijańską, Magisterium Kościoła wyklucza nastawienie prywatne jako niezgodne z pierwszym i podstawowym prawem chrześcijaństwa, jakim jest miłość Boga przejawiająca się w miłości bliźniego. Nie jest to niedocenywanie indywidualnej nadziei, lecz znajomość natury ludzkiej, skażonej grzechem, potrzebującej zbawienia.

Ciekawe stanowisko wobec nadziei, pojmowanej jako możliwość zbawienia dla innych, zajmuje wybitny niemiecki filozof Josef Pieper. Bardzo trafnie wskazuje na dwa najbardziej istotne warunki do zachowania i rozwinięcia nadziei nadprzyrodzonej, są to dwie cnoty naturalne: wielkoduszność i pokora. Wielkoduszność, za św. Tomaszem, zostaje nazwana „ozdobą wszelkich cnót”. Jest ona stałym opowiedzeniem się zawsze za większą możliwością potencjalności bytowej. Pokora zaś nie jest w pierwszym rzędzie postawą relacyjną w obcowaniu człowieka z człowiekiem – jest ona postawą człowieka wobec Boga. Według jego poglądu to właśnie od postawy wielkoduszności wobec innych i pokory wobec Boga zależy, czy ludzie są w stanie objąć nadzieją zbawienia nie tylko samych siebie, ale także innych⁸⁶.

Właśnie w nadziei zbawienia wszystkich ludzi chrześcijanin może pokładać nadzieję na swoje własne zbawienie⁸⁷. Tylko poprzez solidarność ze wszystkimi ludźmi, Kościół pozostaje sobą, urzeczywistnia swoje powołanie „powszechnego sakramentu zbawienia”⁸⁸. Trud formacyjny, związany z przybliżaniem nadziei na

⁸² SpS 48.

⁸³ Por. tamże.

⁸⁴ „Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje” (KK 8).

⁸⁵ Por. J. Alfaro, *Chrześcijańska...*, s. 114–115.

⁸⁶ Zob. J. Pieper, *O miłości, nadziei, wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000, s. 230–240.

⁸⁷ Por. SpS 48.

⁸⁸ „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” KK I.

zbawienie dla innych, jest w istocie prawdziwą, czynną nadzieją chrześcijańską. Przez taką postawę równocześnie ludzie czynią najwięcej dla własnego zbawienia⁸⁹. Osobista nadzieja „jest w istocie również nadzieją dla innych: tylko wtedy jest ona prawdziwie nadzieją także dla mnie samego”⁹⁰.

Żaden człowiek nie jest zamkniętą w sobie monadą. Między ludzkimi istnieniami istnieje głęboka komunია, poprzez powiązane ze sobą wielorakie współzależności⁹¹. Papież podkreśla z naciskiem: „Nikt nie żyje sam. Nikt nie grzeszy sam. Nikt nie będzie zbawiony sam”⁹². Nawet ziemski czas traci swój wymiar w obcowaniu dusz. Nigdy nie jest za późno na znak dobroci, wdzięczności czy przebaczenie. Można nieść pomoc braciom także poza granice śmierci. Modlitwa żyjących może stać się dla nich choćby niewielkim etapem oczyszczenia. Także oni mogą korzystać ze skarbcza Kościoła.

Chrześcijaństwo, jako ludzie „wielkiej nadziei”, powinni być sługami nadziei wobec innych. Do ich zadań należy utrzymywanie świata otwartego na Boga i walka, by przyszłość nie zmierzała ku „perwersyjnemu końcowi”⁹³. Nadzieja w sensie chrześcijańskim jest zawsze nadzieją dla innych⁹⁴. Zjednoczenie Bóstwa i człowieczeństwa, jakie się dokonało w Jezusie Chrystusie, musi przeistoczyć całą ludzkość, osiągnąć całego „Adama” i przemienić go w „Ciało Chrystusa”. W swoim rozwoju ludzkość nie może wyjść dalej i wyżej, poza Niego, pod tym względem Chrystus jest końcem. Musi natomiast wejść w Niego, gdyż On dopiero jest prawdziwym początkiem⁹⁵.

* * *

Encyklika Benedykta XVI *Spe salvi* jest pouczającym głosem głowy Kościoła na temat nadziei chrześcijańskiej, w świetle posoborowej odnowy. Uwzględnia zarówno indywidualny, jak i wspólnotowy wymiar tej cnoty teologalnej.

W encyklice *Spe salvi* Benedykt XVI podkreśla, że oba horyzonty łączą się ściśle ze sobą. Chociaż nadzieja chrześcijańska dotyczy osobistej relacji człowieka z Bogiem i rodzi się w sercu jednostki, to jednak jej adresatem jest ludzkość jako całość, jako wspólnota. Papież oddala zarzut indywidualistycznego przesłania nadziei, skierowanej tylko do jednostki: „Przede wszystkim należy sobie zdać sprawę, że wiara chrześcijańska nie pochodzi od wyodrębnionych jednostek. Wywodzi się ona właśnie z wiedzy, że nie istnieje sama tylko jednostka”⁹⁶. „Zbawienie duszy” nie jest w chrześcijaństwie interpretowane jako ucieczka przed odpowiedzialnością za to, co wspólne. Nie ma podstaw, by „program chrześcijański był uważany za egoistyczne

⁸⁹ W. Wenz, *Formowanie do życia w nadziei*, w: *Oblicza chrześcijańskiej nadziei*, red. W. Irek, Wrocław 2008, s. 123.

⁹⁰ SpS 48.

⁹¹ Tamże, 48.

⁹² Tamże.

⁹³ SpS 19.

⁹⁴ Tamże, 34.

⁹⁵ Zob. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2007 s. 276.

⁹⁶ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, s. 255.

poszukiwanie zbawienia, które odmawia służenia innym⁹⁷. Według Benedykta XVI: „Prawdziwe życie, które wciąż usiłujemy osiągnąć, jest związane z trwaniem w egzystencjalnej jedności z «ludem» i dla każdej jednostki może się realizować jedynie w tym trwaniu, jedynie w «my»⁹⁸.

HORYZONTY NADZIEI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W ŚWIETLE ENCYKLIKI BENEDYKTA XVI *SPE SALVI* ORAZ TEOLOGII POSOBOROWEJ

STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł podejmuje próbę zrozumienia horyzontów chrześcijańskiej nadziei na podstawie encykliki Benedykta XVI *Spe salvi*, przedstawionej na tle teologii posoborowej. Treść omawianej encykliki jest głęboko zakorzeniona we wnikliwej analizie Pisma Świętego i w Tradycji Kościoła (św. Ambroży, św. Augustyn, św. Tomasz), a także we współczesnym nurcie życia Kościoła. Papież nawiązuje również do *Katechizmu Kościoła Katolickiego* oraz podkreśla ostro zarysowaną problematykę filozoficzno-społeczną trzech ostatnich wieków, związaną z kwestią nadziei. W encyklice *Spe salvi* Benedykt XVI skupia się przede wszystkim na dwóch płaszczyznach: osobistej i wspólnotowej, które można określić jako horyzonty nadziei chrześcijańskiej. Dopełniają się one wzajemnie, tworząc właściwe odniesienie chrześcijan do obecnej, jak i przyszłej rzeczywistości. Pominięcie lub rozdzielenie tych wzajemnie uzupełniających się wymiarów nadziei chrześcijańskiej, dałoby jej wypaczony i niepełny obraz, podobny do tego, który niejednokrotnie możemy zaobserwować w różnorodnych, fałszywych „filozofiach” współczesnego świata.

THE HORIZONS OF CHRISTIAN HOPE IN LIGHT OF BENEDICT XVI'S ENCYCLICAL *SPE SALVI* AND POST-CONCILIAR THEOLOGY

SUMMARY

This article attempts to provide an understanding of the horizons of Christian hope according to Benedict XVI's encyclical „*Spe salvi*”, which is presented in the context of post-Conciliar theology. The contents of the encyclical are deeply rooted in profound analysis of the Bible, in the Tradition of the Church (Saint Ambrose, Saint Augustine, Saint Thomas), and in the contemporary orientation of the life of the Church. The Pope also makes reference to the *Catechism of the Catholic Church* and emphasises a sharply outlined philosophical and social problematic of the last three centuries tied to the question of hope. In the encyclical „*Spe salvi*”, Benedict XVI focuses primarily on two levels: the personal and the communal, which can be described as horizons of Christian hope. They complement each other, forming a proper reference point of present and future reality for Christians. The omission or sepa-

⁹⁷ SpS 16.

⁹⁸ Tamże, 14.

ration of these complementary dimensions of Christian hope would give it a distorted and incomplete picture, similar to the one we often observe in the various false „philosophies” of the contemporary world.

HORIZONTE DER CHRISTLICHEN HOFFNUNG IM LICHT DER ENZYKLIKA DES PAPSTES BENEDIKT DER XVI *SPE SALVI* UND DER NACHKONZILIAREN THEOLOGIE

ZUSAMMENFASSUNG

Der vorliegende Artikel will den Versuch unternehmen die Horizonte der christlichen Hoffnung nach der Enzyklika *Spe salvi* des Papstes Benedikt der XVI, die im Hintergrund der nachkonziliaren Theologie vorgestellt wurde, besser zu verstehen. Der Inhalt dieser Enzyklika ist fest nacheiner tiefgründigen Analyse der Heiligen Schrift mit der Tradition der Kirche (hl. Ambrosius, hl. Augustinus, hl. Thomas) und im gegenwärtigen Lebenslauf der Kirche verwurzelt. Der Papst nimmt unter anderem Bezug auf den *Katechismus der Katholischen Kirche* und betont die stark ausgeprägte philosophisch-soziale Problematik der letzten drei Jahrhunderte, die mit der Frage der Hoffnung sich beschäftigt hatte. Der Papst Benedikt der XVI konzentriert sich in der Enzyklika *Spe salvi* vor allem auf folgende zwei Ebenen, auf die persönliche und auf die Gemeinschaftsebene, die man als Horizonte der christlichen Hoffnung bezeichnen könnte. Diese Ebenen vervollständigen und ergänzen sich gegenseitig, sie bilden den echten Bezug von Christenzusammen, sowohl auf der gegenwärtigen als auch auf der zukünftigen Wirklichkeit. Das Übergehen oder sogar die Trennung von den beiden Dimensionen der christlichen Hoffnung würden ein verzerrendes und unvollständiges Bild ergeben, das dem ähnlich wäre, was wir oftmals in den verschiedenen falschen „Philosophien” dieser Welt heutzutage sehen.

BIBLIOGRAFIA:

- Alfaro J., *Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka*, tłum. P. Leszan, Warszawa 1975.
 Benedykt XVI, Encyklika *O nadziei chrześcijańskiej Spe salvi* (2007).
 Nagy S., *Aby żyć prawdziwą nadzieją*, Kraków 2008.
 Moysa S., *Nadzieja zawieść nie może*, Warszawa 1981.
 Moysa S., *Teraz trwają te trzy*, Warszawa 1986.
 Pieper J., *O miłości, nadziei, wierze*, tłum. I. Gano, K. Michalski, Poznań 2000.
 Ratzinger J., *Służyć prawdzie*, tłum. A. Warkotsch, Wrocław 1986.
 Ratzinger J., *Obrazy nadziei*, tłum. K. Wójtowicz, Poznań 1998.
 Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków 2007.
 Ratzinger J., *Eschatologia, śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1984.